Rok III. CENA 50 GROSZY. Nr. 18.



T. Topolski.

REDUTA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OBRONY PAŃSTWA

Treść numeru:

REDUTA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
D. O. K. III, Oddz. Wyszk.—Grodno.
Redakcja czynna: codziennie
od godz. 11 — 13.
Redakcja rękopisów nie zwraca.

CENA EGZEMPLARZA
50 gr.
KWARTALNIE 3 ZŁ.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała kolumna 60 zł.
1/2 kolumny 35 zł.
1/4 kolumny 20 zł.
1/8 kolumny 10 zł.
Dla biur ogłoszeń 30% rabatu.

Redaktor: **kpt. ADAM KOWALSKI.**

Rok III. **Grodno, we wrześniu 1927 r.** **Nr. 18.**

O doborze kadr komendanckich.

W miarę rozwoju szeregów strzeleckich w obecnych warunkach realizacji idei w.f. i p.w. przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. kwestja doboru ludzi na stanowiskach kierowniczych okręgów, obwodów oraz oddziałów strzeleckich powinna znaleźć w strzelcu należyte ujęcie. To, co dotychczas w tym kierunku czyniono, co tworzyło pewnego rodzaju zasadę doboru, nazwać muszę metodą „zbiegu okoliczności i warunków lokalnych" która niezawsze odpowiadała zamiarom i wymaganiom nietylko Związku Strzeleckiego, jako najżywotniejszej organizacji p.w. w Polsce lecz i czynnikowi żywej propagandy ducha obywatelskiego, który ożywia organizację strzelecką.

Dobrą jest zasadą wzorowanie się na rozkazie sierpniowym Komendanta, który znosząc szarże, przez funkcje dał pole pierwszym strzelcom do osiągnięcia godności oficerów—dowódców. Zapomniano tu jednak widocznie o jednem, że każdy z nich był tym obywatelem i żołnierzem naprawdę, a sam fakt bezgranicznego oddania się rozkazom Twórcy czynu sierpniowego dopełniał te zalety. Z próby tej wyszli najdzielniejsi generałowie i oficerowie Wojska Polskiego, najpożyteczniejsi mężowi stanu i pracy społecznej, na barkach których spoczywa obecnie życie państwowe Polski. Jak bardzo różniącym się jest obecny dobór funkcyjnych Związku Strzeleckiego. Dużo miejsca potrzeba byłoby poświęcić na wyliczenie tych wszystkich niewłaściwości, wad i braków, jakie dają się zauważyć obecnie wśród starszych i młodszych kierowników mas szarej braci strzeleckiej; najsmutniejszy jest jednak fakt, że „paradjerów" mamy nietylko na szlaku marszowym, lecz przy każdem, często drobnem poczynaniu. Iluż to komendantów oddziałów nie potrafi do stojących przed sobą szeregów wydać komendy, ilu to komendantów obwodów nie potrafi choćby salutować szablą lub napisać założenia do ćwiczeń kompanji, iluż to komendantów okręgów opuściło bezradnie ręce pozostawiając podległe sobie rzesze strzeleckie na łaskę losu i swoich licznych pisemnych rozkazów z powodu chronicznych suchot kasy okręgowej. Gdy w pamięci zjawi się wizja dawniejszego kołnierzyka z wzdłuż zamieszczonemi gwiazdkami, a porówna się obecnych ich posiadaczy, jak wielką odczuwa się różnicę! Winno temu z jednej strony duże zaufanie do tych szarż Zarządu i komendy głównej, a z drugiej strony zbyt mała troska ich samych o własną wartość duchową, fachową i czysto fizyczną, któremi w obowiązkach swych powinni przodować.

Nadchodzi obecnie nowy okres pracy w dziedzinie w.f. i p.w. przez rozpoczęcie roku wyszkoleniowego 1927—28. Czas pomyśleć o tem, komendantom, stanąć na wysokości zadania i popracować w dziedzinie techniki, organizacji, wyszkolenia, wychowania fizycznego, metodyki i techniki prowadzenia ćwiczeń, zawodów oraz pracy kulturalno-oświatowej. To wszystko każdy komendant musi umieć i z tych względów na miejsce różnych dorywczych imprez należy w okręgach, obwodach organizować kursy komendanckie, ćwiczenia aplikacyjne i ściśle współpracować z oficerami p.w. korzystając z ich pomocy, której nigdy nie poskąpią.

Powodzenie pierwszych strzelców zrodziło się z ich nieustającej pracy nad sobą, często w najtrudniejszych warunkach bojowych, przy wielkiej ambicji wzorowego spełniania obowiązku. Dziś cechy te powinne być przejęte przez każdego komendanta wraz z gwiazdkami. Dopiero wtedy staną oni na wysokości swego zadania.

Skwarnicki.

Marsz Szlakiem Świteziańskim.

Nowogródzkie... tak oddalone od świata—od kultury. Zdawałoby się, iż w tej części Polski, w której do miasta wojewódzkiego droga od stacji kolejowej wynosi 23 klm., gdzie do siedzib urzędów powiatowych trzeba od stacji kolejowej jechać częstokroć dwadzieścia kilka kilometrów, o pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego mowy być nie może. A jednak... jednak praca istnieje i wre. Prowadzi tę pracę wyłącznie (prócz hufców szkolnych) Związek Strzelecki. Okręg Nowogródzki Związku Strzeleckiego, powstały dopiero 15 kwietnia, to już jednostka organizacyjnie silna, bo liczy już 72 oddziały, z blizko 3½ tysiącami ludzi. I praca, dzięki szczęśliwemu doborowi ludzi i sprężystej władzy okręgowej, nietylko jest wewnątrz prowadzoną, ale zaczyna promieniować i nazewnątrz. Dzięki tej pracy i inne organizacje uśpione zaczynają żyć, a dobry przykład zaczyna pociągać.

Udział bataljonu nowogródzkiego w święcie w dniu 2 i 3 lipca b.r. w Wilnie, bataljonu liczącego przeszło 400 ludzi, w 70% we własnych mundurach, karnych i wyszkolonych, dawał gwarancję iż idea p.w. i w.f. zatacza coraz szersze koła.

Sportem dziś ogólnie uprawianym, do którego wojsko przykłada dużą wagę, to sport pieszy. Dla ziem naszych wschodnich ma on olbrzymie znaczenie ze względu na stan dróg i nikłą sieć komunikacyjną. To też cieszyć się należy, iż od tego sportu, od tej imprezy rozpoczął Okręg Nowogródzki Związku Strzeleckiego swą pracę nazewnątrz.

Na „Marsz“ wybrano trasę Baranowicze — Nowogródek długości 59 klm. Trasę nadwyraz ciężką, bo kilometrami biegnącą piaskiem, w którym stopy zawodników grzęzły wyżej kostek, następnie żwirowatą z usuwającemi się kamieniami z pod nóg a wreszcie gliniastą, która po deszczu, w dniu drugim zawodów, śliska i lepka, mocno dała się we znaki zawodnikom. Trasa, która dała pełny obraz dróg czekających naszego żołnierza w ewentualnej przyszłej wojnie, a więc tem bardziej na zainteresowanie w dziedzinie wyników zasługująca.

Przystępując do sprawozdania z „Marszu“ stwierdzić należy, iż organizacja stała na wysokość zadania. Nie było braków i nie było niespodzianek. Zadowolenie tak widzów, jak uczestników, oraz brak jakichkolwiek zażaleń tembardziej na podkreślanie zasługuje, iż pierwszy rozkaz w sprawie organizacji „Marszu“ wydał komendant okręgu w dniu 12 lipca b.r.

Marsz zgodnie z regulaminem, doroczny, ma na celu wykazanie sprawności fizycznej oraz uczczenie rocznicy 6 sierpnia 1914 r. Podzielony został na dwa etapy: pierwszy 42 klm. Baranowicze — Walówka — drużynowy o typie wojskowym, drugi 17 klm. indywidualny — Wołówka — Nowogródek.

Do „Marszu“ zgłoszono 22 drużyny, przyczem przybyło na start 13 drnżyn w tem:

1) Obwód Nowogródek: 3 strzeleckie, 1 straży pożarnej.

2) Obwód Baranowicze: 2 strzeleckie, 1 wojskowa 78 p.p.

3) Obwód Stołpce: 1 strzelecka, 1 wojskowa 8 Baon K. O. P.

4) Obwód Słonim: 1 strzelecka, 2 wojskowe: 79 p.p. i 20 p.a.p.

5) Obwód Lida: 1 strzelecka.

Razem więc: 8 strzeleckich, 1 straży pożarnej i 4 wojskowe, czyli 169 zawodników, co, uwzględniwszy okres żniw, nie pozwalających na kilkodniową nieobecność w domu, oraz niepopularność jeszcze sportu na naszych ziemiach, uważać należy za rekord.

Ze zgłoszonych drużyn nie przybyły drużyny Makabi, z powodu „święta żalu nad zburzoną Jerozolimą“ niepozwalającego na udział w „Marszu“, drużyny Sokole z powodu braku ludzi, o czem powiadomiły Gniazda Komendy Okręgu Strzeleckiego, oraz jedna drużyna straży pożarnej z powodu nieporozumienia. Uderzał w „Marszu“ brak drużyny 77 p.p. z Lidy, pułku, który pracuje nad p.w. i jedynego z O. K. III na terenie Okręgu Nowogródzkiego Związku Strzeleckiego. Miejmy nadzieję, iż drużyny i tego pułku znajdą się w roku przyszłym na trasie i wezmą udział w szlachetnej rywalizacji z innemi drużynami.

Ze względu na brak sekcji kolarskich w Strzelcu Nowogródzkim, trudności trochę nastręczało zmontowanie brygady kontrolnej. Jednak i ta trudność dzięki rowerzystom: 8 z Sokoła, 11 z Makabi, 4 strzelców, 4 policjantów i 2 urzędników niestowarzyszonych, pokonaną została. Praca tych kołowców pełna poświęcenia i trudu, na tak ciężkiej drodze, przy konieczności prowadzenia maszyny przez szereg kilometrów w tempie maszerującej drużyny, zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Władze marszowe zorganizowano następująco:

1) Ogólne kierownictwo i przodownictwo Komisji Sędziowskiej — Komendant Okręgu p. Muzyczka.

2) Komisarz Główny Marszu — Komendant Obwodu Baranowicze p. Fiałkowski.

3) I zastępca — Komendant Obwodu Stołpce p. Koziminski.

4) II zastępca — Inspektor Okręgu p. Jaroszewski.

5) Kwatermistrz i intendent — p. o. Komendanta Obwodu Lida — p. Dzierkacz.

6) Lekarz Naczelny — dr. Wołożyński.

7) Adjutant Marszu — Adjutant Komendanta Okręgu — p. Sobieszczański.

8) Członek Komisji Sędziowskiej z ramienia O. K. IX — kpt. Dul.

Na starcie w Baranowiczach.

Dzień 6-go sierpnia wstał w cudnych blaskach słońca. O godz. 2,30 ruch w koszarach 78 p.p. w Baranowiczach. Ostatnie przygotowanie. Losowanie numerów drużyn, pouczenia ostatnie — śniadanie. Okazuje się, iż jest tylko 8 menażek, z których wypić kawę ma... 220 ludzi. Oczywista zwłoka, i druzyny zamiast o godz. 5, wystartowały o godz. 5,31. Po śniadaniu, zawodnicy zestawieni w 2 kampanje, pod dowództwem Głównego Komisarza Marszu, udają się na start pod pomnik Nieznanego Żołnierza. W miejscu tem oczekuje publiczność z władzami na czele. Zawodników poprzedza orkiestra 26 p. ułanów. Po odebraniu raportu przez przedstawiciela 20 dyw. p. referenta P. W. tejże dywizji mjr. Strzeleckiego oraz komendanta okręgu, ten ostatni wygłasza przemówienie o konieczności kroczenia całego społeczeństwa w ślad Pierwszej Kadrówki Strzeleckiej, zachęca do wysiłku w pracy dla dobra ojczyzny oraz odczytuje rozkaz

J. Piłsudskiego z dnia 6-go sierpnia 1914 r. okrzykiem na cześć Pierwszego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego oraz na cześć Armji — kończy przemówienie.

Drużyny odchodzą na start. Pierwszą drużynę wystartowuje starter honorowy p. starosta baranowicki Kulwiec. Drużyny odchodzą co 2 minuty w następującej kolejności:

1) Związek Strzelecki Nowogródek.
2) „ „ Słonim.
3) „ „ Stołowicze.
4) 78 p.p.
5) Związek Strzelecki Nowojelnia.
6) „ „ Baranowicze.
7) „ „ Lida.
8) „ „ Swerynów.
9) 20 p.a.p.
10) Straż pożarna Nowogródek.
11) 8 Baon K. O. P.
12) 79 p.p.
13) Związek Strzelecki Zdzięcioł.

Drużyny z zacięciem i ochotą wymaszerowują i nikną w dali.

Na trasie I etapu.

Bardzo ciężką trasę Baranowicze-Stołowicze przechodzą drużyny w bardzo dobrym czasie i w dobrej formie. Lotny piasek zmusza kontrolerów drużyn do prowadzenia maszyn. Trzy auta oraz policja konna przydzielona do dyspozycji komendanta okręgu utrzymuje ciągły kontakt w kolumnie maszerującej. Tempo „Marszu“ bardzo ostre. Prowadzi Związek Strzelecki Nowogródek, któremu na pięty następuje 78 p.p. Po drodze punkty kontrolne w Stołowiczach i Horodyszczu. Przez punkty te drużyny przejść muszą kolumienkami rzędem. Trzeba przyznać, iż naogół drużynowi dobrzy, a nawet bardzo dobrzy. Nie pozwalają ludziom pozostawać w tyle dalej niż 100 mtr. i normują marsz według sił najsłabszych zawodników.

Do Stołowicz przychodzą drużyny w kolejności następującej:

1) Drużyna 1 — Zw. Strzelecki Nowogródek.
2) „ 4 — 78 p.p.
3) „ 2 — Zw. Strzelecki Słonim.
4) „ 7 — „ „ Lida.
5) „ 3 — „ „ Stołowicze.
6) „ 6 — „ „ Baranowicze.
7) „ 11 — 8 Baon K. O. P.
8) „ 5 — Zw. Strzelecki Nowojelnia.
9) „ 9 — 20 p.a.p.
10) „ 12 — 79 p.p.
11) „ 8 — Zw. Strzelecki Swerynów.
12) „ 13 — „ „ Zdzięcioł.
13) „ 10 — Straż Pożarna Nowogródek.

Komitet Obywatelski Marszu w Stołowiczach urządził pijalnię, z której zawodnicy korzystali oraz wybudował bramę triumfalną z napisem: „Witajcie“.

Od Stołowicz zaczęła się trochę lepsza droga. Drużyny też zaczęły gorąco rywalizować z sobą. Przedewszystkiem rywalizacja ujawniła się pomiędzy drużyną strzelecką Nowogródek a drużyną 78 p.p. Przez kilka kilometrów strzelcy nie dają sobie odebrać pierwszego miejsca, następnie kilka kilometrów maszerują razem obok siebie. Osłabnięcie drużynowego drużyny strzeleckiej wykorzystują umiejętnie wojskowi i biorą prowadzenie „Marszu“. Na podkreślenie zasługuje, iż drużynowy 78 p.p. jest b. strzelcem, który brał udział w Marszu Kadrówki i Warszawa — Sulejówek. Był to najlepszy drużynowy. Przez cały czas kręcił się obok swej drużyny, normował tempo, pomagał słabszym przez niesienie karabinów, przemawiał do ambicji i na krok nie zostawiał w tyle swego zawodnika.

Do Horodyszcza przychodzą drużyny już w innym porządku.

1) Drużyna № 4 — 78 p.p.
2) „ „ 1 — Zw. Strzel. Nowogródek.
3) „ „ 7 — „ „ Lida.
4) „ „ 6 — „ „ Baranowicze.
5) „ „ 3 — „ „ Stołowicze.
6) „ „ 11 — 8 Baon K. O. P.
7) „ „ 9 — 20 p.a.p.
8) „ „ 5 — Zw. Strzel. Nowojelnia.
9) „ „ 12 — 79 p.p.
10) „ „ 2 — Zw. Strzel. Słonim.
11) „ „ 13 — „ „ Zdzięcioł.
12) „ „ 8 — „ „ Swerynów.
13) „ „ 10 — Straż Pożarna Nowogródek.

Niebezpieczną dla innych, staje się drużyna Zw. Strzel. Lida, która pozostawiła za sobą 4 drużyny oraz 8 Baon K. O. P. zostawiająca poza sobą 5 drużyn.

Następuje ciężki kawałek drogi po rżysku i lżejsza droga przez las, obok jeziora Świtezi. Tylko 17 klm. Na tym odcinku widać ten szalony wysiłek ludzi. Idą drużyny, w których jeden zawodnik niesie po 3—4 karabiny. Drużyna Straży Pożarnej prowadzi dwu i niesie jednego zawodnika, byle tylko dojść w pełnym składzie. W drużynie Lidzkiej, jeden z zawodników, Łękiewicz, dostaje krwotoku płucnego lecz mimo polecenia lekarza, nie schodzi z trasy lecz idzie z drużyną do mety, by drużyna mogła stanąć w dniu następnym do biegu indywidualnego.

O godzinie 10,30 widać z Wołówki maszerujące drużyny.

Przychodzą one w kolejności następującej:

1) Drużyna	4 —	78 p.p. — czas		5.33.57
2) „	1 —	Zw. Strzel.	Nowogródek	—6. 8.30
3) „	7 —	„ „	Lida	—6.35.40
4) „	12 —	79 p.p.		—6.30.40
5) „	3 —	Zw. Strzel.	Stołowicze	—7.30.
6) „	6 —	„ „	Baranowicze	—6.56.
7) „	5 —	„ „	Nowojelnia	—7. 8.30
8) „	8 —	„ „	Swerynów	—7.13.50
9) „	13 —	„ „	Zdzięcioł	—7. 9.16
10) „	9 —	20 p.a.p.		—7.19.35
11) „	11 —	8 Baon K. O. P.		—7.49.40
12) „	2 —	Zw. Strzel.	Słonim	—9.43.
13) „	10 —	Straż Pożar.	Nowogródek	— 9.47.53

Wszystkie drużyny przyszły w komplecie, drużyn zdyskwalifikowanych nie było. Prawie wszystkie drużyny, prócz 3 ostatnich, przyszły w formie dobrej, a nawet bardzo dobrej.

Zawodnicy, w miarę przychodzenia badani są przez lekarza, otrzymują kawę do picia, wypoczywają w namiotach ustawionych w lesie, otrzymują obiad. Nastrój niefrasobliwy, wszyscy zadowoleni. Rozbiegają się, mimo tak forsownego marszu po polach i lasach i grupami udają się do Świtezi oddalonej o kilka kilometrów od Wołówki.

Drugi dzień „Marszu“.

Nocą i ranem spadł obfity deszcz, który uczynił drogę z Wołówki do Nowogródka (gliniastą) ciężką i

jeszcze bardziej uciążliwą. Po wystartowaniu drużyn, wschodzi wspaniałe słońce, które na tej wilgotnej drodze daje się porządnie we znaki zawodnikom. Widok biegnących zawodników, jedyny w swoim rodzaju. Trasa biegu to pagórki do samego Nowogródka. Wspaniały to widok dla obserwującego „Marsz“ z jednego pagórka, gdy o kilka kilometrów, na horyzoncie, na tle jasnego nieba ukazują się zawodnicy, którzy w szalonym wprost tempie zbiegają w dół, by po pewnym czasie ukazać się oczom na bliższem wzniesieniu.



Na drugim etapie.

Wzdłuż drogi biegu masy włościan białoruskich, którzy z zajęciem przyglądają się zawodom, widok to dla nich nowy i częstokroć niezrozumiały.

Po drodze punkty sanitarne i pijalnie gdzie nadobne Nowogrodzianki wydają napoje i cytryny.

Drużyny wystartowane zostały z Wałówki o godz. 8 min. 31 przez startera honorowego starostę nowogródzkiego p. Hryniewskiego. Drużyny startują na strzał.

O godz. 10 sygnalizują zbliżanie się pierwszego zawodnika. Po nim inni. Wbiegają na metę w Nowogródku we wspaniałej formie. Przyjmowani są okrzykami i „tuszem“ orkiestry strzeleckiej.

Pierwszych dziesięciu przybiega w czasie następującym:

1)	Mazur Jan z 79 p.p.	— czas	—1.39.
2)	Laskowski Romuald z 79 p.p.	— „	—1.39.37
3)	Śmietanka Franciszek z 79 p.p.	— „	—1.42.23
4)	Malinowski Józef z 78 p.p.	— „	—1.45.15
5)	Łogowski Wacław strzelec Lida	— „	—1.45.50
6)	Zieliński Mieczysław z 79 p.p.	— „	—1.46.35
7)	Naumowicz Józef strz. Słonim	— „	—1.47. 5
8)	Cykman Bronisław „ Baranowicze	„	—1.47.45
9)	Puczyło Włodzimierz „ Nowogródek	„	—1.47.50
10)	Koroczun Stanisław z 78 p.p.	— „	—1.50.55

Za nimi przybywa jeszcze 151 zawodników.

Drużyny przybywają na drugi etap (17 klm.) według następującego czasu:

1)	Drużyna 12	— 79 p.p.	— 1.56.38
2)	„ 4	— 78 p.p.	— 1.58. 1
3)	„ 1	— strzelce Nowogródek	— 2.11.11
4)	„ 11	— 8 Baon K. O. P.	— 2.16.36
5)	„ 3	— strzelce Stołowicze	— 2.28. 2
6)	„ 13	— „ Zdzięcioł	— 2.33.2y
7)	„ 5	— „ Nowojelnia	— 2.41.37
8)	„ 8	— „ Swerynów	— 2.43.39
9)	„ 9	— 20 p.a.p.	— 2.50.19

Drużyny te zajęły kolejno za cały etap następujące miejsca i czas:

1)	Drużyna 4	— 78 p.p.	— 7.31.58
2)	„ 1	— strzelce Nowogródek	— 8.19.41
3)	„ 12	— 79 p.p.	— 8.27.18
4)	„ 3	— strzelce Stołowicze	— 9.28.32
5)	„ 13	— „ Zdzięcioł	— 9.42.37
6)	„ 5	— „ Nowojelnia	— 9.50. 7
7)	„ 8	— „ Swerynów	— 9.57.29
8)	„ 11	— 8 Baon K. O. P.	—10. 6.16
9)	„ 9	— 20 p.a.p.	—10. 9.54

Cztery drużyny nie wzięły udziału w konkurencji drużynowej na drugim etapie.

Według podziału na grupy wojskową i strzelecką poszczególne drużyny zajęły następujące miejsca w czasie:

Drużyny wojskowe.

1)	Drużyna 4	— 78 p.p.	— 7.31.58
2)	„ 12	— 79 p.p.	— 8.27.18
3)	„ 11	— 8 Baon K. O. P.	—10. 6.16
4)	„ 9	— 20 p.a.p.	—10. 9.54

Drużyny strzeleckie

1)	Drużyna 1	— Nowogródek	— 8.19.41
2)	„ 3	— Stołowicze	— 9.28.32
3)	„ 13	— Zdzięcioł	— 9.42.37
4)	„ 5	— Nowojelnia	— 9.50. 7
5)	„ 8	— Swerynów	— 9.57.29



Na taśmie...

Jak było w Nowogródku.

Magistrat, na przyjęcie strzelców, udekorował miasto sztandarami, zielenią oraz iluminował ulice i place lampkami kolorowemi. Na Górze Zamkowej — mecie biegu — marszu, wybudowano wspaniałą bramę z napisem „Cześć sile“, nad którą umieszczono pięknego orła strzeleckiego. Na ulicach i górze zamkowej tłumy ludności, jak zresztą wzdłuż całej trasy biegu. Porządek utrzymuje policja konna i piesza oraz strzelcy obwodu Nowogródzkiego, pod rozkazami komendanta placu — ob. Kucharkowskiego. Przed metą wojewoda Beczkowicz, v.-wojewoda Partjanowicz, staro-

sta Hryniewski, komendant wojewódzki P. P., ppłk. Zasztowt oficer p.w. 19 dyw. p., mjr. Strzelecki oficer p.w. 20 dyw. p., burmistrz nowogródzki Czechowicz, władze okręgowe strzeleckie z prezesem okręgu p. Bogatkowskim i komendantem okręgu p. Muzyczką, władze obwodowe i oddziałowe strzeleckie.

Zawodnicy przybywający przyjmowani są oklaskami i okrzykami: „Niech żyje Armja, niech żyje Strzelec". Zawodników wita orkiestra straży pożarnej z Nowogródka. Każdy zawodnik natychmiast odprowadzony zostaje na punkt sanitarny, gdzie lekarze badają dokładnie stan serca i płuc, zakładają opatrunki i odsyłają zawodników końmi na kwatery.



Wręczanie nagród przez wojewodę Beczkowicza.

O godz. 16 następuje uroczystość wręczenia nagród. Przed wręczeniem, odbywa się defilada zawodników, którzy w kolejności drużyn, podzieleni na dwie kompanje, pod dowództwem bataljonowego Fiałkowskiego defilują przed wojewodą i komendantem okręgu. Postawa zawodników, wspaniała forma, równy i niezmęczony krok, śmiały wzrok, czyni na zebranych bardzo dodatnie wrażenie. Po defiladzie kompanje ustawiono w czworobok. Pierwszy przemawia wojewoda Beczkowicz, który podkreśla wagę imprezy sportowej urządzonej przez Okręg Nowogródzki Zw. Strzeleckiego. Mówi o związku jaki zachodzi pomiędzy imprezą sportową dopiero co odbytą a między wymarszem I Kadrowej Strzeleckiej. Wspomina o zasługach Pierwszego Komendanta Strzelca — Marszałka Piłsudskiego.

Następnie, w imieniu wojska przemawia mjr. Strzelecki. Mówi o łączności zachodzącej pomiędzy Związkiem Strzeleckim a Armją. Kończy okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, entuzjastycznie podjętym przez zebranych.

W imieniu Okręgu Nowogródzkiego Związku Strzeleckiego przemawia Prezes Okręgu p. Bogatkowski, który dziękuje zawodnikom za trud, nawołuje do dalszej ofiarnej pracy dla Państwa oraz składa podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do ożywienia imprezy.

Następuje moment wręczenia nagród.

Komendant Okręgu p. Muzyczka w krótkich słowach omawia Marsz. Nagrody wręczają: wojewoda, v.-wojewoda, starosta Nowogródzki, przedstawiciele starostw, związku nauczycielstwa, prezes okręgu, prezes obwodu Baranowickiego, przedstawiciele miast, przedstawiciele sejmików oraz komendant okręgu.

Podział nagród następujący:

Przechodnie:

Ogólna za cały Marsz — Puhar wojewody — 78 p.p. czas 7.31.58.

Pierwsza za cały etap w konkurencji strzeleckiej Puhar prezesa okręgu — Strzelec Nowogródek—czas — 8.19.41.

Druga za cały etap w konkurencji strzeleckiej — statua bronzowa burmistrza Baranowicz — Strzelec Stołowicze — czas — 9.28.32.

Ogólna za I etap — Puhar starosty Baranowickiego — 78 p.p. — czas — 5.33.57.

Pierwsza za I etap w konkurencji strzeleckiej — Puhar 20 dyw. p. — Strzelec Nowogródek — czas — 6.8.30.

Druga za I etap w konkurencji Strzeleckiej — Artystyczny kilim z herbem m. Zdzięcioła — na własność drużyny — strzelec Lida — czas — 6.35.40.

Ogólna za II etap — Puhar starosty Nowogródzkiego — 79 p.p. — czas — 1.56.38.

Pierwsza za II etap w konkurencji strzeleckiej — Statua bronzowa m. Baranowicz — strzelec Nowogródek — czas — 2.11.11.

Druga za II etap w konkurencji strzeleckiej — Portret Marszałka — wojew. rady osadn. wojsk. na własność drużyny — strzelec Stołowicze — czas — 2.28.2.

Druga za drugi etap w konkurencji wojskowej — Portret Marszałka — starosty wołożyńskiego na własność drużyny — 78 p.p. — czas — 1.58.1.

Nagrody indywidualne ofiarowali:

1) Sejmik Nowogródzki — karabinek małokalibrowy
2) Magistrat Nowogródek — „ „
3) Obywatelski Komitet Pomocy Marszu Nowogródek — karabinek małokalibrowy
4) Zw. Naucz. szkół powsz. Nowog. — karabin. mał.
5) Starosta Lidzki — „ „
6) Wojew. Rada Osadników wojskowych Lida — Portret Marszałka
7) Starosta Wołożyński — „ „
8) Komendant Okręgu Zw. Strzelec. Nowogródek — „ „
9) Miasto Zdzięcioł — Kilim z herbem miasta.
10) Starosta — Słonim — zegarek srebrny.
11) „ — Stołpce — papierośnica srebrna.
12) „ — Nieśwież — karabinek małokalibrowy.
13) Komitet Obchodu 3 Maja — zegarek niklowy.
14) Prezes Obwodu Baranowickiego Zw. Strzeleckiego — Statuetka lekkoatlety.
15—24) Okręg Nowogródzki Zw. Strzeleckiego — 10 artystycznych żetonów srebrnych.

Prócz tego wszyscy zawodnicy którzy marsz ukończyli otrzymali dyplomy (161 zawodników).

Po rozdaniu nagród indywidualnych i dyplomów, ludność cywilna i zawodnicy udali się na odczyt o 6 sierpnia — wygłoszony przez referenta sportowego komendy okręgu p. Cis-Bonkiewicza.

Zabawa ludowa zakończyła uroczystość. Impreza spełniła swę rolę.

L. M.

Grób Nieznanego Żołnierza.

Chciałbym o brzasku, Żołnierzu Nieznany
Przyjść na twój świtem zróżowiony grób,
I z mego okna kwiat, świeżo zerwany,
Na dnia zaczęcie, złożyć u twych stóp.
Klęknąć na świętym, jak ojczyzna grobie
I, śpiący bracie, podziękować tobie,
Iż skrzydła życia przypiął mi twój trup.

Z ocknionych świątyń, nad cichą mogiłą
Dzwon-by po dzwonie jął pacierzem grać:
I jedną mową serce-by w nich biło:
Dałeś nam wszystko, coś mógł chłopcze, dać
Pierwsze kochanie, żal drużyny bratniej —
I krew chłopięcą do kropli ostatniej, —
Aby na wieki bez imienia spać...

Cóż twoje życie na dziejów przełomie?
Czyż warto ronić łzę dla takich strat?
Ale dziś, chłopcze, w każdym naszym domie
Otwarte okna na zorzę, na świat!
Idą w szeregach twoi bracia zbrojni,
Szumi im sztandar: strażujcie spokojni,
Dla was zwycięstwo, — a on w boju padł...

Kipi ulica hałaśliwym gwarem,
Wzdyma się falą znojny bytu ruch, —
Stój: w dnia gonitwie chwila, co jest czarem,
Na mgnienie oka puść w mogiłę słuch.
Nieukojonym matkom i sierotom.
Niewypłakanym łzom ich i tęsknotom
Złóż hołd... Idź dalej: pozdrowił cię duch...

Chciałbym, gdy ciszę i spoczynek niosą
Dnia skrawe blaski, co dogasa już,
Przyjść z mą maleńką wnuczką złotowłosą,
W złotej czerwieni zachodzących zórz:
Bezimiennemu Polski Żołnierzowi
Moja maleńka niech: „Śpi z Bogiem“ powie
I na dobranoc da mu garstkę róż...

Lśnią złote gwiazdy na wysokiem niebie,
W dolinach ziemi pusta, głucha noc;
Szary żołnierzu, widmami do ciebie
Schodzi przeszłości nieśmiertelna moc.
Z szaleńczych bitew, ze szubienic stryków,
Z katorg Sybiru, z lochu niewolników
Padł laur triumfu na kamienny kloc.

I niech wie obcy, gdy do nas zawita,
Żeśmy rycersko wyszli z krwawych prób,
Że kwiat wolności z naszej krwi rozkwita,
A krew zawarła z wzgardą śmierci ślub.
Świadczą za nami bojowiska świata,
Prochy w obczyźnie — i sława skrzydlata —
I ten Żołnierza Nieznanego grób...

Artur Oppman (Or-Ot).

Wycieczka prasowa do Druskienik.

W niedzielę 4 b.m. odbyła się wycieczka prasowa do Druskienik zorganizowana z inicjatywy redakcji „Głosu Druskienickiego“. Wzięli w niej udział przedstawiciele redakcyj „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, „Robotnika“, „Polski Zbrojnej“, „Ekspresu Porannego“, „Strzelca“, „Kurjera Wileńskiego“, „Naszej Ziemi“, „Życia Polskiego“, „Hajnta“, „Grodner Momentu“ i naszego pisma, reprezentowanego przez red. nacz. kpt. Kowalskiego i red. działu p.w. por. Skwarnickiego.

Wycieczka podejmowana gościnnie przez burmistrza Druskienik p. Markiewicza, zwiedziła park zdrojowy i zakład kąpielowy nie ustępujący pod względem urządzenia „badom“ zagranicznym. Skuteczność działania wód druskienickich stwierdzili wycieczkowicze na własnej skórze, dzięki rozkosznej kąpieli kaskadowej która znakomicie ostudziła mózgi redaktorskie ku niechybnemu pożytkowi czytelników.

Popołudniu ruszyło całe towarzystwo samochodami ku granicy litewskiej. Uradowani tą wizytą dzielni nasi kopiści oprowadzali gości z dumą po strażnicy, urządzonej naprawdę z komfortem. Czego tam niema! Kwietniki, aleje, altanki, huśtawki, istna Zofjówka a wszystko zrobione rękoma kopistów.

Strażnica schludna, planowo rozbudowana, izby żołnierskie jasne, suche, wygodne. Żołnierze dobrze umundurowani i odżywiani wyglądają świetnie i chwalą sobie służbę na granicy. Trzymani w twardej dyscyplinie przez d-cę kompanji por. Byszka, już na pierwszy rzut oka czynią wrażenie wzorowych żołnierzy. Z ludnością okoliczną żyją w najlepszej harmonji, dzięki rozumnemu postępowaniu komendanta strażnicy plut. Pawlaka.

Po oglądnięciu strażnicy i wpisaniu się do księgi pamiątkowej K. O. P-u udali się uczestnicy wycieczki na granicę. Drewniana barjera umieszczona wpoprzek szosy dzieli terytorja Polski i Litwy. Na widok zbliżającej się grupy podchodzi do barjery dobrodusznie uśmiechnięty strażnik litewski, oddaje honory wojskowe naszym oficerom i wdaje się z nimi w pogawędkę, mówiąc najczystszą polszczyną. Rozumie on jak i my, że granica ta jest nienaturalna i że wcześniej czy później będzie zniesiona. Z wzruszeniem uścisnęli dziennikarze polscy dłoń poczciwego „Litwina“ podaną ponad barjerę...

Wieczorem zaprosił wycieczkowiczów na konferencję prasową, dyrektor zdrojowiska p. Malinowski, który udzielił zebranym obszernych informacyj o obecnym stanie i przyszłości Druskienik. Z informacyj tych wynika, że postęp w rozwoju tego pięknego zdrojowiska kresowego zaznacza się wybitnie z roku na rok. W roku 1923 wydano 17.000 kąpieli a w roku bieżącym już 100.000. Frekwencja w tym czasie wzrosła niemal poczwórnie i wynosi w r.b. ponad 6000 ku-



Na strażnicy „Uciecha".



Uczestnicy wycieczki przy barjerze granicznej na drodze do Kowna. W środku posterunek litewski.

racjuszów. Mało to jeszcze w porównaniu z r. 1914 (20.000) ale dużo dla zdrojowiska które dopiero się dźwiga po kompletnej ruinie, spowodowanej wypadkami wojennymi. Jedyną przeszkodą w rozwoju Druskienik są ciągłe spory między radą miejską a zarządem zdrojowiska, które oby jaknajprędzej ustały. Pan Malinowski projektuje rozszerzenie zakładu kąpielowego, budowę domu zdrojowego, upiększenie parku, budowę stadjonu sportowego na Pogance, urządzanie jesienią dorocznych zawodów hippicznych i t.p. Miejmy nadzieję, że po likwidacji sporu z municypalnością Druskienik, plany te uda mu się zrealizować ku ogólnemu pożytkowi.

Wycieczka zamierzała złożyć uszanowanie przebywającemu na kuracji w Druskienikach Marszałkowi Piłsudskiemu, niestety jednak Marszałek nikogo absolutnie nie przyjmuje. Mieszka samotnie w odległej willi na Pogance, bez adjutantów, bez wart. Kto wie, czy z tej samotności Wodza nad litewską granicą nie zrodzi się jaka nowa, wielka decyzja...

A. K.

GDYBY TAK MOŻNA...

Gdyby tak można wyciągnąć ramiona,
W przestrzeń się rzucić bezkresną,
Gdyby tak można najdroższe imiona
W wizję zamienić cielesną;

Gdyby tak można ból rozszalały,
Uśmierzyć piosnką cichutką,
Żeby się usta radością śmiały,
Żeby być znowu — malutką...

T. Skwarnicka.

Praca w rejonach P. W.

Rozwój pracy p.w. na terenie pow. Postawskiego i Dzisnieńskiego jako kadry instr. Nr. 2 (85 p.p.).

Po zakończeniu roku szkolnego w szkołach i rozpoczęciu z nastaniem lata intynsywnych robót w polu, czynna praca p.w. tak młodz. szkolnej jak i w stowarzyszeniach była ograniczona.

Z tut. rejonu wysłano do obozów młodz. szkolnej 8 frekwentantów, oraz 2 do obozu instr. p.w.

Wysłani do obozów obecnie powrócili meldując się w kadrze, okazali otrzymane świadectwa wynosząc z obozów letnich jak najlepsze wrażenia, które głoszą i podają do wiadomości na miejscu — zachęcając tem samem pozostałych i dając społeczeństwu dowód pożyteczności spółeczno-państwowej akcji p.w. i w.f.

W czasie częściowego zastoju pracy wyszkoleniowej p.w. — przeprowadzano pracę organizacyjną i przygotowano grunt do intensywnej pracy twórczej z nastaniem jesieni.

W tym czasie t. j. 28.VII r.b. został zatwierdzony Kom. Powiatowy, poczem dla dania gwarancji czynnej pracy — kooptowano dalszych kandydatów jako członków i zwrócono się w dniu 31.VIII r.b. o zatwierdzenie ich przez Wojewódzki Komitet.

W Głębokiem (siedziba starostwa), zapoczątkowano budowę boiska sportowego. — Pracę tę prowadzi magistrat miasta. W bieżącym roku boisko zostanie wykończone i oddane do użytku. Zapoczątkowano akcję budowy placów sportowych dla ćwiczeń gimnastycznych i sportowych w każdej gminie powiatu.

Obecnie pracę p.w. większej części pow. Dzisnieńskiego jako nadgranicznego przejęła i prowadzi 3 Brygada K. O. P. przez swych oficerów na podległych im odcinkach komp. Pozostałe gminy powiatu Dzisnieńskiego z Głębokiem, oraz teren całego pow. Postawskiego objęła tut. kadra.

Ku uczczeniu rocznicy 6-go sierpnia rozegrano mecz w Głębokiem między miejscowemi organizacjami. Następnie stow. Młod. Wiejskiej w Głębokiem odegrało komedyjkę „Błażek Opętany i Zaślubiny z przeszkodami“ w Łużkach. Przedstawienie poprzedzono odczytem o znaczeniu czynu 6 sierpnia dla spraw niepodległości.

W dniu 7.VIII b.r. komedyjkę w.w. odegrano w Głębokiem przyczem jak w jednem miejscu tak i w drugiem przygrywała orkiestra 85 p.p.

Ku uczczeniu święta żołnierza polskiego w dniu 15.VIII r.b. wyjechała drużyna tut. p.w. i rozegrała mecz piłki nożnej w Podświlu z drużyną 7 Baonu K. O. P. z wynikiem 2:4 na korzyść 7 Baonu.

Szczypiorno.

(Ciąg dalszy).

3. Wmarsz do obozu.

Pułkownik Olszyna formuje jeniecki regiment i wesoło, ze śpiewem maszerujemy do obozu. W szeregach naszych idzie kilku oficerów, zamaskowanych jako podoficerowie. Przed bramą zatrzymujemy się. Pułkownik idzie do komendanta obozu na pertraktacje. Wraca po dłuższym czasie i krótko opowiada nam.

A więc, niemcy niebardzo orjentują się co do naszej roli w Szczypiornie. Żądali żebyśmy się całkowicie podporządkowali przepisom jako jeńcy. Na twierdzenie pułkownika jednak, że przychodzimy na krótki okres czasu, że niewątpliwie, wkrótce będziemy zwolnieni, potakiwali i uznali za stosowne poczynić pewne ustępstwa. Mamy więc mieć samorząd, będziemy zwolnieni od wszystkich zajęć, lepszy wikt et caetera.

— Pyszna garówka! Odzywa się głos za mną.

— Dadzą ci garówkę, że ci oczy na nos wylizą! — syczy drugi, wieczny malkontent, Ruszczyc.

Przekraczamy pierwsze druty, potem drugie. Obskakują nas niemcy i liczą. Zaczyna się robić kunsztowny bałagan. Pierwsze czwórki mieszają się, ostatnie podróżują naprzód, ani rusz nie można policzyć.

Po bezowocnych próbach, prośbach i groźbach machają niemcy ręką i przekorny 5 p.p. leg. wmaszerowuje na promenadę obozową.

Jak okiem sięgnąć po obu stronach szerokiej drogi ciągną się t. zw. bloki. Są to odrutowane szeregi napół ziemianek, napół baraków wyglądających na $1\frac{1}{2}$ metra z ziemi. Osiem szeregów po 5 ziemianek tworzy blok oznaczony literą alfabetu. Legionom przypadł pusty dotąd blok L. Na lewo blok zamieszkały częściowo przez internowanych cywilów i aljantów. Na prawo przez moskali. Aljanci, dobrze odziani i syci przyglądają się nam ciekawie przez druty. Są tu reprezentowane wszystkie wojujące nacje. Najwięcej francuzów, potem anglicy, belgowie i serbowie. Na boku dwaj synowie pustyni, prawie czarni, w turbanach i szerokich pantalonach czynią jakieś go-

Program święta p.w. w rejonie 81 p.p.

W dniu 24 i 25 b.m. odbędzie się w m. Grodnie święto P. W. rejonu 81 p.p.

Na program złożą się: ćwiczenia polowe, zawody wojskowo-sportowe, nabożeństwo i defilada, egzamin absolwentów I stopnia rocznika 06, zamiejscowych, uroczyste rozdanie nagród i świadectw.

Ćwiczenia polowe odbędą się w dniu 24 b.m. rano. Nabożeństwo i defilada hufców i stowarzyszeń P. W. dnia 25 b.m. przedpołudniem, egzamin dnia 24 b.m. popołudniu. Kandydaci do egzaminów zgłoszą się u swych oficerów instrukcyjcnych.

Zawody wojskowo-sportowe:

1. Strzelanie zespołów i indywidualne. Zespoły po 5 strzelców z każdego hufca szkolnego i stow. P. W. tarcze pierścieniowe z popiersiem odległość 200 mtr. po 5 strzałów z każdej postawy plus 3 strzały próbne.

Strzelanie indywidualne: warunki te same najwyżej 2 najlepszych zawodników z poszczególnych hufców i stow. P. W.

2. Marsz 10 klm. Do marszu mogą wystawić drużyny w składzie 13 zawodników tylko stowarzyszenia P. W.

Ubiór: drelichowy lub sukienny z owijaczami karabin, tornister, bagnet, ładownice — waga całego obciążenia 10 klg. O dokładniejsze wskazówki należy zwracać się do oficerów instrukcyjnych m. Grodna, pow. Grodna i pow. Sokółki.

3. Bieg szturmowy. Udział biorą zespoły w składzie 4 osób z jednego hufca i stow. P. W. Ubiór: wyekwipowanie, bluza i spodnie, karabinek, ładownice, pas, bagnet, 2 granaty ćwiczebne. Bieg po torze przeszkód.

4. Zawody lekkoatletyczne. Biegi jednostkowe 100, 200, 800 i 3 klm. na przełaj bieg rozstawny 4—100, skok w dal i zwyż, rzuty kulą, dyskiem, oszczepem i granatem.

Zawody lekkoatletyczne dla pań. Udział biorą zawodniczki zgłoszone przez stowarzyszenia i szkoły. Bieg 60 mtr. Bieg rozstawny 4 — 60, rzut oszczepem, dyskiem, skok w dal i wzwyż.

Gry sportowe: Piłka koszykowa. Piłka latająca (siatkówka).

Udział wezmą dwie zwycięskie drużyny po przeprowadzeniu zawodów eliminacyjnych.

Pokazy: Pokaz gimnastyki szkół miejscowych przeprowadzony przez prof. p. Mrozowskiego.

Zawody wojskowo-sportowe O. K. III.

Doroczne zawody eliminacyjne wojskowo-sportowe o mistrzostwo O. K. III odbyły się na stadjonie O. K. w Grodnie w dn. 2, 3 i 4 września r.b.

Zawody zgromadziły najlepszych lekkoatletów Korpusu, którzy swymi wynikami postawili zawody na poziomie dobrej klasy zawodów polskich lekkoatletycznych.

Ogólne kierownictwo nad zawodami objął D-ca O. K. III gen. bryg. inż. A. Litwinowicz, kierownikiem zawodów był mjr. Hofbauer Zygmunt, sędzią głównym — kpt. Kawalec Tadeusz.

Ostateczne wyniki zawodów były następujące:

1. **Marsz 10 klm. ze strzelaniem** (o nagr. przechodnią O. K.): I miejsce i nagr. przech. po raz pierwszy — drużyna 5 p.p. Leg. w czasie 58 min. 50 sek. (33 strz. trafne), II miejsce — drużyna 77 p.p. w czasie 1 g. 1 m. 30 s. (31 strz. trafne), III miejsce — drużyna 81 p.p. w czasie 1 g. 3 m. 25 s. (26 strz. trafne).

2. **Pięciobój wojskowo-sportowy** (o nagrodę przechodnią O. K.): I miejsce i nagr. przech. po raz pierwszy — zespół 5 p.p. leg. z wynikiem 285 pkt.,

---

rączkowe przygotowania. Wreszcie jeden rozpoczyna na blaszanych talerzach wybijać takt, drugi tańczy. Tańczy naprzód wolno, potem coraz prędzej, wreszcie stosując się do podawanego taktu rozpoczyna wściekły taniec, wirując bez końca.

W szeregach 5 p.p. Leg. cielęcy zachwyt. Wszyscy niemal biją takt w ręce, mlaskają z uciechy, przygadują. A gdy wyczerpany tancerz wznosi na zakończenie triumfalnie ręce i pada, leguny z kolei wpadają w szał. Biją zapamiętale oklaski i jeden ryk rozentuzjazmowanych gardzieli żąda kategorycznie—bis!

Mile podbechtany turkos podnosi się i rozpoczyna nanowo. W szelmowskich łbach leguńskich zakwitł tymczasem szatański figiel.

— Dać mu szkołę, niech tańczy jeszcze ze dwa razy!

I biedny turkos tańczył po raz trzeci, tańczył raz czwarty i zwalił się nareszcie jak kłoda. Miał dość tańca na czas dłuższy.

Drogę przejeżdża dziwny zaprzęg. Zwykły wóz taborowy, pusty ciągnie 20 moskali, wlokąc go po wyszabrowanej drodze z widocznym wysiłkiem. Twarze pożółkłe, wynędzniałe, w łachmanach i drewnianych postołach. Przypominają potępieńców z „Piekła“ Dante. Rzedną miny, robi się wszystkim nieprzyjemnie.

— Popatrzcie jak wygląda koalicja—rzuca ktoś z kolumny. I rzeczywiście, bijące w oczy zestawienie. Tam syci i zadowoleni z życia zachodni aljanci, otrzymujący wszystko z ojczyzny; odmawiają niemcom jekiejkolwiek pracy, tutaj półżyjące trupy, bydlęta obozowe, których 20000 zaległo już miejscowy cmentarz, ludzie, dla których, znaleziona na śmietnisku zgniła główka kapusty, czy cuchnąca ryba, wstrętny nawet w dobrym stanie stokfisz, jest przysmakiem.

Wchodzimy wreszcie do swoich ziemianek. Zajmujemy drugi szereg. W pierwszym pomieszczono opornych 2, 3 pułku. Zbliżają się do drutów. Ogolono już ich i nakarmiono żabami. Są głodni, proszą o cokolwiek do jedzenia. W pułkach obdarto ich ze wszystkiego i głodnych wysłano do Szczypiorna pod silną eskortą żandarmerji. Nie mogą zrozumieć żeśmy przyszli sami, bez eskorty.

Niemcy wydają nam papierowe sienniki, papierowe poduszki i papierowe wreszcie, bajecznie kolorowe koce. Rozkładamy bety i strudzeni długą jazdą i wrażeniami zasypiamy... pod kluczem.

J. T. S.

II miejsce—zespół 3 p. sap. z wynikiem 314 pkt., III miejsce — zespół 77 p.p. z wynikiem 363 pkt.

3. **Bieg szturmowy** (o nagrodę przechodnią O. K.): I miejsce i nagr. przech. po raz pierwszy — zespół 85 p.p. w czasie 2 m. 4 s. 4 (granaty), II miejsce — zespół 76 p.p. w czasie 2 m. 10,8 s. (4 granaty), III miejsce — zespół 3 p. sap. w czasie 2 m. 39,6 s. (3 granaty), poza konkursem zespół 77 p.p. III miejsce w czasie 2 m. 17 s. (2 granaty).

Bieg 100 mtr.: 1) st. sap. Gniech 3 p. sap. 11,9 sek., 2) por. Pawłowicz 77 p.p., 3) sierż. Wieczorek 3 p. sap.

Bieg 200 mtr.: 1) kprl. Halicki 5 p.p. Leg. 24,2 sek., 2) st. sap. Gniech 3 p. sap., 3) sierż. Wieczorek 3 p. sap.

Bieg 400 mtr.: 1) st. sap. Gniech 3 p. sap. 55 sek., 2) por. Romiszewski 6 p.p. Leg., 3) kprl. Skórka 3 p. sap.

Bieg 800 mtr.: 1) kprl. Halicki 5 p.p. Leg. 2 m. 8,6 sek., 2) kprl Wiśniewski 81 p.p., 3) kprl Piętkowski 6 p.p. Leg.

Bieg 1500 mtr.: 1) kprl Halicki 5 p.p. Leg. 4 m. 29,8 sek., 2) kprl Wiśniewski 81 p.p., 3) plut. Klamżyński 5 p.p. Leg.

Bieg 3000 mtr. drużynowy: 1) sierż. Woźniczko 85 p.p. 9 m. 52,8 sek., 2) kprl Piotrowski 77 p.p., 3) kprl Żylewicz 3 p. sap.

Drużynowo: I miejsce — 19 Dyw. Piech. 7 pkt., II miejsce — 3 p. sap. 20 pkt., III miejsce — I. D. P. Leg. 22 pkt.

Bieg 5000 mtr.: 1) sierż. Woźniczko 85 p.p. 17 m. 42 sek., 2) kprl. Zylewicz 3 p. sap., 3) sierż. Kłaput 5 p.p. Leg.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) 1 Dyw. P. Leg. 48,2 sek., 2) 19 Dyw. Piech., 3) 3 p. sap. (zdyskwalifikowany), 4) 29 Dyw. P.

Sztafeta 4 x 400 mtr.: 1) 1 Dyw. Piech. Leg. 3 m. 49,6 sek., 2) 3 p. sap., 3) 29 Dyw. Piech.

Skok wzwyż: 1) plut. pchor. Hryhorowicz 85 p.p. 157 cm., 2) sierż. Wieczorek 3 p. sap. 157 cm., 3) kprl. Biełan 77 p.p. 154 cm.

Skok wdal: sierż. Wieczorek 3 p. sap. 5 m. 86 cm., 2) por. Pawłowicz 77 p.p. 5 m. 82 cm., 3) st. sap. Gniech 3 p. sap. 5 m. 77 cm.

Skok o tyczce: 1) sierż. Wieczorek 3 p. sap. 3 m. 42 cm., 2) plut. pchor. Hryhorowicz 85 p.p. 3 m. 13 cm., 3) plut. Budzyński 6 p.p. Leg. 2 m. 82 cm.

Rzut dyskiem: 1) sierż. Wieczorek 3 p. sap. 37 m. 93 cm., 2) plut. Nowojczyk 3 p. sap. 34 m. 98 cm., 3) szer. Cudny 76 p.p. 29 m. 33 cm.

Rzut oszczepem: 1) st. sap. Pankiewicz 3 p. sap. 47 m. 26 cm., 2) sierż. Wieczorek 3 p. sap. 45 m. 36 cm., 3) por. Koprowski 10 p. uł. 41 m. 41 cm.

Pchnięcie kulą: 1) plut. Nowojczyk 3 p. sap. 11 m. 62,5 cm., 2) kan. Radziwanowicz 3 p.a.c. 11 m. 18,5 cm., 3) sierż. Wieczorek 3 p. sap. 11 m., poza konkursem plut. Nowojczyk 12 m. 02,5 cm.

W punktacji ogólnej: I miejsce zajął 3 p. sap. 44 pkt., II miejsce — 1 D. P. Leg. 29 pkt., III miejsce — 19 D. P. 21 pkt.

Wśród zawodników wyróżniał się sierż. Wieczorek z 3 p. sap. doskonale zapowiadający się wieloboj owiec (w skoku o tyczce osiągnął 3,42 wynik osiągany zaledwie przez paru zawodników w Polsce).

W biegach b. dobrymi byli st. sap. Gniech z 3 p. sap., kprl Halicki z 5 p.p. Leg. i sierż. Woźniczko z 85 p.p., którzy przy silniejszej konkurencji powinni osiągnąć lepsze czasy. Z konkurencyj wojskowych zasługuje na wyróżnienie czas 58 m. 50 osiągnięty przez drużynę marszową 5 p.p. Leg. w b. niedogodnych warunkach (upał, b. ciężka trasa).

Ogólnie osiągnięte wyniki na zawodach pozwalają przypuszczać, że reprezentacja O. K. godnie będzie broniła puharu zdobytego za największą ilość punktów na zawodach zeszłorocznych o mistrzostwo W. P. Publiczność dopisała dostatecznie, przeważała młodzież szkolna, starsi dotychczas jeszcze mało doceniają znaczenie zawodów.

Nowością na boisku było wystawienie trybuny krytej, co pozwoliło na utrzymanie porządku podczas zawodów.

Kronika sportowa.

Przygotowania przedolimpijskie.

Po porozumieniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Polskim Związkiem Lekkoatletycznym rozpoczął się w Poznaniu z dniem 22 sierpnia w Central. Szkole 6-tyg. kurs, którego kierownictwo powierzono ppułk. Osmólskiemu.

Dotychczas zjechali do Poznania następujący lekkoatleci: Freyer i Fryszczyn z warszawskiej Polonji, Jaworski i Rzepka z A.Z.S.-u, Nowosielski z Cracowii, Nowak z A.Z.S.-u Kraków, Sidorowicz (A.Z.S. Wilno). Baran, Sawaryn, Nowosad (Pogoń, Lwów), Majtkowski i Bieniakowski (Sokół, Bydgoszcz), Gilewski i Anders (Rożdzień, Szopienice), Szwarc (Warta). Oprócz tego są tu zawodnicy z Centralnej Woiskowej Szkoły: Dobrowolski, Mierzejewski, Adamczyk (A.Z.S. Warszawa), Urbaniak (Warta). Pozostali zawodnicy A.Z.S.-u przyjechali po powrocie z Rzymu, tak więc elita męskiej lekkiej atletyki weźmie udział w kursie.

Z dniem 25 ub.m. uruchomiono również kurs dla pań, na który zgłosiły się dotychczas: Schabińska i Czajkowska (Legja), Lanżanka (A.Z.S. Poznań), Wieczorkiewiczówna (A.Z.S. Warszawa), Kasprzakówna (Sokół, Poznań), Frydrychówna (Warta), Kobielska, Dobrosówna, Bemówna (Łódź) i Gędziorowska (T.K.S.), Konopacka przyrzekła swój udział po pięcioboju międzynarodowym.

Kurs zapowiada się zupełnie poważnie. Warunki są doskonałe. Olbrzymia hala, o bieżni dług. 220 mtr. pozwala na utrzymanie racjonalnego treningu w razie nieodpowiednich warunków atmosferycznych. Zawodnicy i zawodniczki korzystają codziennie z ciepłych tuszów. Nareszcie mamy też do dyspozycji dwu wyszkolonych zawodowych masażystów, którzy pracują nad „twardemi“ nieraz jako kamień i niewyrobionemi mięśniami frekwentantów kursu.

Żywienie uczestników na koszt Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego prowadzi się racjonalnie według wskazówek lekarza. Kwestja odżywiania

jest traktowana szczególnie troskliwie. Zawodnicy odżywiani są obficie, a ponadto w wykładach teoretycznych otrzymują wskazówki higjeny żywienia, będącej jedną z kardynalnych podstaw treningu (ppułk. Osmólski).

Wszyscy uczestnicy poddani też zostali badaniom lekarskim (mjr. Misiuro), połączonym z prześwietlaniem Rentgena. Naogół nie wykazały one większych braków, a tylko u niektórych biegaczy pewne odchylenia od norm w funkcji serca, natomiast u wielu zauważano liche odżywienie organizmu. Zawodnicy poddania będą badaniom okresowym tak, aby po ukończonym kursie określić stan ogólny organizmu.

Wszyscy zawodnicy zakwaterowani są w Szkole, gdzie obowiązuje ich regulamin wewnętrzny. Panie mieszkają obok szkoły, a korzystają również ze stołowni.

Nastrój na kursie jest nadzwyczaj miły. Odpowiednie warunki i chęć pracy wpływają nań widocznie. Oczywiście po kilku dniach trudno byłoby snuć horoskopy na przyszłość i oceniać zdolności i możliwości poszczególnych zawodników.

Program kursu jest na razie przygotowawczy. Obejmuje on gimnastykę, wykład i gry do południa, po południu zaś o godz. 16.30 trening techniczny. Zawodnicy otrzymują na cały tydzień tabele treningowe, które opracowuje komisja techniczna w osobach kpt. Barana, kpt. Dobrowolskiego i kpt. Mierzejewskiego.

W tych dniach spodziewany jest przyjazd trenerów Norlinga i Klumberga.

Tak więc połączoną pracą świetny trenerów zagranicznych z doświadczonemi instruktorami Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów spodziewać się należy polepszenia wyników u naszych najlepszych, a co jeszcze ważniejsze i co jest właściwym celem kursu zawodnicy nauczą się podstaw racjonalnego, na zasadach naukowych, opartego treningu.

Korzyści z kursu muszą być, gdyż warunków takich nie da zawodnikom żadne towarzystwo sportowe — przynajmniej na razie.

Imponujący rozwój „Skry". Skra, największy robotniczy klub sportowy w Polsce, posiada w chwili obecnej 9 sekcyj (piłka nożna, lekkoatletyczna, ciężkoatletyczna, kolarska, wodna, bokserska, kobieca, ping-pongowa i kulturalno oświatowa). Największą jest sekcja piłki nożnej: składa się ona z 11 drużyn i liczy ogółem 160 członków. Lekkoatletyczna liczy około 60 członków, bokserska—35, kolarska — 30 i wodna—30. Ta ostatnia sekcja posiada własną przystań i plaże przy moście Poniatowskiego.

Na boisku przy ulicy Okopowej, bieżnia jest już całkowicie ukończona. Obecnie rozpoczęła się budowa toru kolarskiego. Na wiosnę projektowane są: budowa trybuu i kortów tennisowych.

Skra posiada również t. zw. „drużyny przyszłości" męskie i żeńskie, liczące ogółem około 250 członków.

Długodystansowy wyścig pływacki odbył się na jeziorze Ontario (Ameryka) na dystansie 21 mil ang. (34 klm.). Ze startu wyruszyło około 200 zawodników rozmaitych narodowości, wycofało się 51. Początkowo prowadził zeszłoroczny zwycięzca wyścigu przez cieśninę Catalina — Kanadyjczyk Young. Po 4 milach jednak na czoło wysunął się pogromca La Manche — Vierkötter i w rezultacie przypłynął pierwszy w czasie 11 godz. 42 min. 12.6 sek. dystansując drugiego-o 6 klm.

Vierkötter był owacyjnie witany przez 350.000 publiczność, a jego istotnie wspaniały wysiłek sportowy został nagrodzony realnie sumą 30.000 dolarów.

Jednym z największych talentów pływackich jest niewątpliwie p. Jacobsen (Danja), która niedawno osiągnęła na 200 mtr. na piersiach czas 3:25.4, a tydzień temu pobiła na tym dystansie rekord światowy w czasie 3:16.6. 8.8 s. postępu w ciągu dwu tygodni mówią same za siebie, tembardziej, że p. Jacobsen ma zaledwie 16 lat.

Dwie nowe próby przepłynięcia La Manche mamy do zanotowania: Jednonogi Anglik Lascombe zrezygnował o 7 mil od celu; Egipcjanin Helmi, słynny już ze swych nieudanych wycieczek, wycofał się po 8½ godz. pływania z powodu kurczu.

Protest Anglji. Anglja z oburzeniem potępia przyjęcie przez M K O. zasady odszkodowań za utracone zarobki i grozi wycofaniem się z Igrzysk olimpijskich. Należy zaznaczyć, że nigdzie może nie przestrzegano tak surowo zasady czystego amatorstwa, jak w Anglji.

Na parę tygodni przed Olimpijadą w Paryżu usunięto tam z reprezentacji Griffitra, mimo, że był on najlepszym średniodystansowcem Anglji, mającym między innemi „na rozkładzie" olimpijczyka — Lowa. A stało się to, ponieważ Griffith, jako 14-letni chłopak, dostał 2 sh. (4 zł.) za zwycięstwo w biegu szkolnym.

Ta sama Anglja, w uznaniu bohaterskiej obrony zasad przez M. K. O., chciała wziąć udział w turnieju piłkarskim Olimpjady po raz pierwszy od Sztokholmu (rok 1912).

Uchwała M. K. O. przekreśliła naturalnie te projekty.

Najlepszy bodaj tennisista świata Karol Koželuh, był ongiś niemniej znakomitym piłkarzem. Ostatniej niedzieli rozegrał on w dawnej drużynie zawodowej Pragi swój ostatni mecz, po którym postanowił definitywnie zakończyć karjerę footbalisty.

Różne.

Zakończenie obozu „Sokolic".

W niedzielę dn. 28.VIII odbyło się zakończenie letniego obozu Sokolic w Grędziczach. W miesięcznym kursie brało udział około 60 osób, w tem 51 ćwiczących. Komendantką kursów była p. Helena Korewa, szefem p. Jadwiga Jaworska, opiekunką lekarską dr. Halicka-Marcinkowska, kierowniczką w.f. p. Marja Szymańska. Wśród uczestniczek obozu przeważał element inteligentny, ze średniem wykształceniem.

Po nabożeństwie odprawionem w kościele garnizonowym odbyły się na boisku D. O. K. III zawody,

podczas których zzczególnie wyróżniły się p. Marta Lubecka z Warszawy — skok w dal 4.46 (rekord 48,2), skok wzwyż 1.25 (rek. 1.40) i p. Wanda Miertysówna z Warszawy w rzucie dyskiem 30.4 (rekord Konopackiej 39.18).

Wieczorem na Zamku odbyły się popisy plastyczne przeplatane śpiewem i deklamacją. W obchodzie wzięli udział pułk. Kleeberg z małżonką, posłanka M. Holder-Eggerowa, ppułk. Jeleniewski, prezeska N. O. K. p. Denkierowa, p. mjr. S. G. Trapszo, grono oficerów i członkowie „Sokoła“ miejscowego.

Praca w obozie „Sokolic“ dała bardzo dobre wyniki dzięki wytężonej i umiejętnej działalności sił kierowniczych.

„Polski Maraton“.

Nowy film krajowy.

Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziły pierwsze wiadomości prasowe o zapoczątkowaniu przez wytwórnię „Klio“ wielkiej serji filmów historycznych, zwróciliśmy się do reżysera p. Biegańskiego o garść informacyj, dotyczących pierwszego z filmów tej serji p.t. „Maraton Polski“.

Scenarjusz „Maratonu Polskiego“ napisał p. K. A. Czyżowski. Film przesuwa przed oczyma widza dzieje kilku pokoleń, zmagających się o wolność Ojczyzny i zatrzymuje się na szarych dniach młodego potomka bojowników niepodległości — Janka Ostoi. Jest on synem robotnika, który od ojca swego i dziada przejął dziedzictwo walki o niepodległość. W duszy młodego Janka nie płoną już ognie porywów, które rzucały do boju jego przodków. Janek jest apatycznym, cherlawym chłopcem. Nic, zda się, nie zapowiada przebudzenia się bohaterskiej duszy ojców.

Aż pewnego dnia przychodzi przełom. Janek pod wpływem potężnej woli Komendanta Piłsudskiego, która tysiące żołnierzy zaciągnęła pod broń dla obrony niepodległości, podąża za przeciągającym oddziałem strzeleckim. Widzimy go wkrótce w szeregach strzelców, którzy przejęli od rewolucjonistów r. 1831, powstańców 1863 i legjonistów 1914 — dziedzictwo walki.

W ostatnich fragmentach filmu obserwujemy, potężne, pomnikowe zawody wojskowo-sportowe urządzane rok rocznie na pamiątkę wymarszu legjonów do walki z Rosją — „Marsz Szlakiem Kadrówki“. — „Maraton Polski“, w którym Janek Ostoja — doskonaląc się fizycznie i duchowo — walczy o honor zwycięstwa z tysiącami rówieśników swych, młodych robotników i wieśniaków polskich.

Powiatowy Komitet P. W. i W. F. w Grodnie.

W dniu 2-go września b.r. o godz. 18-tej w gmachu Starostwa w Grodnie odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie Powiatowego Komitetu W. E. i P. W. Zagaił przewodniczący p. Starosta Bieńkiewicz. W słowie wstępnym podkreślił znaczenie pracy Komitetu W. F. i P. W. na terenie powiatu grodzieńskiego.

Sprawy ściśle związane z pracą P. W. i W. F. i dotychczasowemi trudnościami referuje przedstawiciel wojska p. mjr. dr. Rataj oficer P. W. 81 p.p.

Uchwalono, sumy będące do dyspozycji użytkować wyłącznie na zakup sprzętu W. F. i P. W. i przekazywania go poszczególnym stowarzyszeniom na terenie powiatu, również na budowę boisk, wyłączając udzielanie subwencji pieniężnych.

Prócz tego powzięto następ. uchwały: Regulamin posiedzeń Komitetu opracuje prezydjum Komitetu.

Zebrania zwyczajne Komitetu odbywać się będą w pierwszy piątek po pierwszym każdego miesiąca o godz. 18-tej. Posiedzenie poprzedzi komunikat w prasie miejscowej z podaniem porządku dziennego zebrania.

W przypadającem w dniach 24 i 25 b.m. rejonowem święcie P. W. i W. F. wziąć czynny udział.

Na cele propagandy i nagrody uchwalono przekazać sumę 200 zł.

Życie harcerzy w obozach letnich.

Bardzo dobre warunki hygieniczno-klimatyczne jeziora Wigry, ściągnęły tłumnie młodzież harcerską, aby wywczasy wakacyjne spędzić wśród pięknych borów Suwalsko-Augustowskich. To też rok rocznie przybywa coraz to więcej młodzieży, która przeważnie zatrzymuje się na Bindugach u jeziora Wigry. Na wysokich brzegach jeziora Wigry wśród wysoko-piennego lasu młodzież harcerska rozbija swe namioty, rozkoszując się widokiem zielonkawo-niebieskiej tafli wody i cichemi, malowanemi polami wiosek Cimochowizny i Gawrychrudy. Od dnia 1 lipca do dnia 28 sierpnia b.r. było nad Wigrami 10 obozów męskich i żeńskich, w których przebywało 535 chłopców i dziewcząt. W obozach przebywała młodzież ze szkół średnich (gimnazjów i seminarjów) oraz bardzo mały procent młodzieży ze szkół zawodowych i ludowych. W obozach żeńskich był znaczny procent pań—urzędniczek, słuchaczek wyższych zakładów naukowych i młodzieży gimnazjalnej. Młodzież ujęta w kadry dyscypliny, przebywając przez cały czas pod gołem niebem hartuje się i rozwija fizycznie a zarazem kształci swój charakter wyrabiając sprawność, wytrzymałość, pewność siebie, wogóle zmuszona jest radzić sobie w różnych okolicznościach życia.

Obozy dzieliły się na instruktorskie, przybocznych, drużynowych i zastępowych. W obozach przechodzili harcerze swe specjalne wyszkolenie, harce w polu, ideologję i próby harcerskie, ponadto w.f. i p.w. tak, że każda godzina była umiejętnie i racjonalnie wykorzystana. Były obozy specjalne, które prowadziły wyszkolenie wodne. Na zakończenie obozów drużyna warszawska urządziła zawody lekko-atletyczne w Suwałkach. Wśród zawodników wyróżnił się najwięcej harcmistrz Cz. Remlowski — rzut oszczepem 40,40 mtr. — Zalewski skok w dal 5,82 mtr., ponadto drużyna Suwalska popisywała się na zakończenie obozu specjalnie przeszkoleniem na wodzie: nurkowanie, pływanie, wioślarstwo i żeglarstwo. Strzelnictwo z długiej i małokalibrowej broni stało w obozach na dosyć dużym poziomie. W tym celu jako strzelnicę wykorzystano wysoki brzeg wyspy jeziora Wigry. Stan zdrowotny był bardzo dobry, chorych prawie że nie było i każdy obóz posiadał medyków lub lekarzy. Obozy były urządzane czasowo — z nadejściem likwidowania obozów zwijano namioty, ziemię zrównywano i z żalem opuszczali młodzi harcerze miejsca swego pobytu.

S. L.

Przegląd czasopism.

„Hodowca gołębi pocztowych“ — Nr. 9 pomieszcza szereg artykułów fachowych: wystawy i ocena gołębia pocztowego—dr. Staś, ćwiczenia gołębi pocztowych w gołębnikach polowych — Gomliński. Gołąb pocztowy — tłomaczenie. Gołąb pocztowy jako fotograf — Ciszyński i t. d.

— **„Znak“** — № 2, zawiera artykuły: Na zjazd delegatów okręgowych Z. O. K. w Krakowie — mętny artykuł — zagadnienie ustroju — A. N. P., o wskazanie praktyczne, wynikające z ideologji oficera rezerwy — ks. B. Grudziński. Organizacja pracy narodu— dr. St. Uhma. Najważniejszy odcinek walki — dr. St. Kupczyński. Armja jako szkoła wychowania społecznego — K. R. Autor w tym artykule omawiając ogrom zadań, jakie wzięła na siebie armja, koonkluduje

> „Coraz więcej sensu życiowego nabiera ideologja poszanowania munduru, która jeśli wzrośnie do powagi tradycji narodowej stanie się również sama wychowawczym czynnikiem o dużej sile wzajemnego wpływu.
>
> Trzeba podnieść autorytet oficera wobec mas, przerobić pod tym względem opinję publiczną, wykorzenić przestarzałe pojęcia o kastowem zacieśnieniu horyzontów oficera, nawiązać nazbyt luźny dziś jeszcze kontakt między nim a „cywilnem“ społeczeństwem. I tutaj otwiera się obszerne pole do akcji dla oficerów rezerwy“.

Pozatem artykuły: O prawo naszego stanu — K. Antonik. O sposobie załatwiania zatargów honorowych — W. Krynicki i t. d.

— Po dłuższej przerwie ukazał się nowy numer (9) dwutygodnika **„Naród i Wojsko“**.

Z wstępnego artykułu „Musimy zwyciężyć“ bije młodzieńczy zapał i szlachetna duma narodowa. Poczucie przynależności do wielkiego Narodu i Państwa o wspaniałych tradycjach bije tężyzną z tych zdań.

> „Płaczliwy sentymentalizm, ciskający światu w oczy otrzymane zniewagi, próbujący wzruszać przeżytemi cierpieniami, a przez wzruszanie wyżebrać, jest nam wstrętny. Basta! Niema Maciejowic i Szczekocin, niema Wrześni i wozu Drzymały, niema plagi i poniewierki — był Kłuszyn, Orsza, Obertyn, Kircholm, Strusiowy na Kremlu mazur, błysk miecza wiedeńskiej odsieczy, chwała Polanowa i Zapolskiego Jana, miażdżący wroga piorun 1920 roku. Była wielka, zwycięska przeszłość — jest ciężka, pełna nadziei teraźniejszość — będzie wielka, promienna, zdobywcza przyszłość“.
>
> . . . .
>
> „Kult siły? Nie! Kult ducha nie cofającego się przed użyciem siły. Losy Polski zawisły na bagnetach jej armji. — Przyszłość Polski kryje się w tajnikach decyzji Wodza.
>
> I dlatego wyznajemy kult szpady. — Idziemy szerzyć umiłowanie wojska w narodzie, który nigdy wojska nie kochał, więcej, który wojska nie kocha — jeszcze szczerzej, który nie wie, nie rozumie, co to znaczy kochać swe wojsko“.
>
> . . . .
>
> „Mieliśmy wspaniałych wodzów — stworzyliśmy doskonałą taktykę — świeciliśmy przykładem strategji“.
>
> . . . .
>
> „Bowiem nie masz szczytniejszego prawa i świętszego obowiązku jak służyć zbrojnie Ojczyźnie“.
>
> . . . .
>
> „Bowiem nie minie nas walka. A my musimy zwyciężyć!“

W artykule — Wola zwycięstwa — autor przez porównanie armji krzyżackiej i armji polsko-litewskiej pod Grunwaldem, wykazuje potęgę ducha narodu, który wyrównał braki strony polskiej i przyniósł świetne zwycięstwo.

Dwa artykuły — Marnotrawstwo wojska i Rola oficera rezerwy w przysposobieniu wojskowem, poruszają kwestję nieobecności oficerów rezerwy w pracach wojska:

> „Wyobrażam sobie, że przyjdzie mi do głowy przyjść do kasyna swego pułku. W najlepszym razie będą się odnosić do mnie jak do warjata...“

Tak, niewątpliwie tak się może zdarzyć. Ale przedewszystkiem winę ponoszą oficerowie rezerwy. Zupełna obojętność dla prac wojska, fakt że na 300 oficerów rezerwy w Wilnie zaledwie kilkunastu bierze udział w pracach p.w. i zgłasza się na wykłady i ćwiczenia do pułków, sprawia, że wojsko nie odnosi się do oficerów rezerwy z tą koleżeńską życzliwością, jakiejby należało oczekiwać. Z oficerem rezerwy, z którym spotkamy się w codziennej pracy, niewątpliwie nawiążemy ścisły kontakt towarzyski. Będzie on naszym miłym gościem w kasynie i czuć się w niem będzie zupełnie swojsko.

Pozatem artykuły — Przysposobienie wojskowe w szk. polskich — kpt. Żelazny, Sprawy dowództwa, Bezpieczeństwo granic, dopełniają żywą treść numeru.

— **„Szaniec“** — № 5. W artykule wstępnym porusza kwestję apolityczności stowarzyszeń p.w. i wymienia szereg zdań z deklaracji ideowej jednego z nich.

Orjentujemy się o jakie tu stowarzyszenie chodzi i sądzimy że należało to, stawiając zarzuty, jasno napisać. Ze swej strony nie wchodząc w treść artykułu, stwierdzamy, że najlojalniej pracującym stowarzyszeniem, podporządkowującem się całkowicie dyrektywom wojska, jednocześnie będącem od a do z stowarzyszeniem p.w. — jest nie kto inny tylko związek strzelecki.

W artykule — Sprawa gen. Wł. Zagórskiego, autor dochodzi do wielce ciekawych wniosków, a więc przeciwstawia osobie Marszałka Piłsudskiego indywidualność równorzędną gen. Zagórskiego i pisze:

> „odrazu zaczęła się walka, coraz zawziętsza i coraz bardziej nienawistna między obozem „strzeleckim“ a komendą legjonów, która w istocie była walką między Piłsudskim a Zagórskim“.

Nie, Panowie! To była walka między Marszałkiem, a A. O. K. Naczelnem dowództwem austrjackiem. Zagórski był tu tylko narzędziem, był jednym z karłów, będących na usługach państw zaborczych. Był jednym

z tych dla których orzełek na czapce legjonowej, nie miał tej wartości co bączek z literami Franciszka Józefa. Była to walka idei niepodległościowej z ideą autonomji w ramach imperjum austrjackiego. Przeciwstawienie osobie Marszałka, osoby gen. Zagórskiego jest conajmniej konceptem niesmacznym.

I dlatego ostatnie życzenie autora —

„Dla dobra państwa i wojska trzeba tu światła, trzeba prędko pełnego światła...“

oby się jaknajprędzej spełniło. Proces gen. Zagórskiego niewątpliwie jasno oświetli rolę jego w legjonach.

W artykule — „Przysposobienie narodu na czas wojny w Polsce“ podaje gen. Kuliński, ciekawe dane o szkołach średnich, a więc:

„W odniesieniu do nauczycieli ćwiczeń cielesnych stwierdzamy, że w gimnazjach państwowych prowadzili w. f. w 32% ilości szkół nauczyciele niewykwalifikowani, a w 5% szkół nie było wcale nauczycieli. W seminarjach nauczycielskich w 33% zakładów byli nauczyciele niewykwalifikowani, a w 2% brakowało nauczycieli“.

Dane te są z obecnego roku. I jak to wygląda w zestawieniu z twierdzeniem wielu dyrektorów, że wejście oficerów do szkoły jest niepotrzebne, ponieważ szkoły są pod względem personelu w.f. „samowystarczalne?

Dopełniają numeru artykuły: — Westerplatte — Kaszub, Rozbrojenie na morzu — Z. Ż., Samoroskład prochów bezdymnych — Kniażylarski, kronika, wojska cudzoziemskie i przegląd prasy.

J. T. S.

Pięć minut śmiechu.

„Dobitne“ argumenty króla.

Fryderyk II pruski odznaczał się dowcipem, często jednak natrafiał na przeciwników, którzy bardzo zręcznie mu się odcinali. Szczególniej celował w tem Ignacy Krasicki, biskup warmiński, któremu król zabrał znaczne dobra. Raz Fryderyk odezwał się żartobliwie, że będzie mu bardzo trudno dostać się do nieba. — „Schowasz mię chyba pod swój płaszcz, księże biskupie — dodał. — Uczyniłbym to chętnie, ale Wasza Królewska Mość tak go obciął, że na nas dwóch nie wystarczy — odrzekł Krasicki, czyniąc aluzję do zaborów pruskich.

Tensam król lubił wszelkie rozprawy, ale kończył je zazwyczaj tem, że kopał swoich przeciwników i wyrzucał ich za drzwi. Ponieważ argumenty te nie przypadały do smaku dworakom, przeto nikt nie chciał się z nim wdawać w szermierkę językową. Pewnego razu król widząc, że wszyscy mu potakują lub milczą, zwrócił się do jakiegoś szlachcica z pytaniem, dlaczego nie wypowiada swego zdania.

— Niepodobna swego zdania objawiać — brzmiała odpowiedź — wobec monarchy, który nosi takie grube buty.

Nikt jednak nie dociął Fryderykowi tak, jak opat pewnego klasztoru na Śląsku. Król bawił tam właśnie, a ponieważ jego mieszkanie było położone tuż koło kościoła, donośne głosy śpiewających zakonników spać mu nie dawały. Wezwał zatem do siebie przeora i począł mu czynić z tego powodu uwagi; ten jednak mimo wszystko nie myślał ustąpić.

— Kiedy tak lubicie śpiewać — zawołał wreszcie zgniewany Fryderyk — to przyślę wam jeszcze jednego śpiewaka z Neustadt.

Neustadt znanem było z tego, że chowano tam muły i osły.

Przeor udał, że nie zrozumiał znaczenia tych słów i kłaniając się odrzekł:

— Na pamiątkę łaski monarszej nazwiemy nowoprzybyłego „Fryderykiem“.

Dwa zbiory.

Gdy po ukazaniu się „Stańczyka“, a zwłaszcza „Kazania Skargi“ w r. 1864, imię Matejki stało się sławnem, otrzymał on pewnego dnia list następującej treści:

Łaskawy Panie!

Zwracam się do Pana z prośbą o wyświadczenie mi pewnej grzeczności, i mam nadzieję, że pan nie weźmie za złe mej śmiałości. Oto jestem zapalonym miłośnikiem i zbieraczem malowanych ręcznie kart widokowych i czułbym się nad wyraz uszczęśliwionym, gdyby mi Pan przesłał jedną taką kartkę przez Siebie namalowaną i zaopatrzył własnym podpisem.

Będzie to dar najcenniejszy w całym moim zbiorze, zwłaszcza, że będę się mógł poszczycić iż Pan, Mistrzu, jesteś jednym z pierwszych, którzy mnie w ten sposób obdarowali.

W nadziei, iż prośbie mojej uczyni Pan zadość, pozwolę sobie załączyć mój adres: Mielec, ulica R. 1. 9.

Pozostając z całym należnym szacunkiem,

z góry składam wyrazy podziękowania C. F.

Z całą pogardą i humorem, jaki cechował naszego mistrza, odpowiedział on na powyższy list następująco:

Łaskawy Panie!

Zwracam się do Pana z prośbą o wyświadczenie mi pewnej grzeczności, i mam nadzieję, że Pan nie weźmie za złe mej śmiałości. Oto jestem zapalonym miłośnikiem i zbieraczem państwowych banknotów stuguldenowych i czułbym się nad wyraz uszczęśliwionym, gdyby mi pan przesłał jeden taki egzemplarz do mego zbioru.

Będzie to dar najcenniejszy w całym moim zbiorze, zwłaszcza, że będę się mógł poszczycić iż Pan jesteś jednym z pierwszych, którzy mnie w ten sposób obdarowali.

W nadziei, iż prośbie mojej uczyni Pan zadość, pozwolę sobie załączyć mój adres: Kraków, Florjańska 43.

Pozostając z całym należnym szacunkiem,

z góry składam wyrazy podziękowania Jan Matejko.

Druk. „Polska Drukarnia Kresowa“ Grodno, Dominikańska 23.